

22 czerwca. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(2 Kor 11, 1-11)

(2 Kor 11, 1-11)

Bracia: O, gdybyście mogli znieść trochę szaleństwa z mojej strony! Ależ tak, wy i mnie zniesiecie. Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przeciw jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę. Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytrości wąż zwiódł Ewę. Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa, jakiego wam nie głosiliśmy, lub bierzecie innego Ducha, którego nie otrzymaliście, albo inną ewangelię, nie tę, którą przyjęliście – znoscie to spokojnie. Otóż sądzę, że dokonałem nie mniej niż wielcy apostołowie. Choć bowiem niewprawny w słowie, to jednak nie jestem pozbawiony wiedzy. Zresztą ujawniliśmy się wobec was we wszystkim, pod każdym względem. Czyż popełniłem jakiś grzech przez to, że poniżałem siebie, by was wywyższyć? Że za darmo głosiłem wam Ewangelię Bożą? Ogołacałem inne Kościoły, biorąc, co potrzebne do życia, aby wam przyjść z pomocą. A kiedy byłem u was i znajdowałem się w potrzebie, nikomu nie okazałem się ciężarem. Czego mi nie dostawało, dopełnili bracia przybyli z Macedonii. W niczym nie obciążałem was i nadal nie będę

obciążał. Zapewniam was przez prawdę Chrystusa, która jest we mnie,
że nikt nie pozbawi mnie tego tytułu do chwały w granicach Achai.
Dlaczego? Czy dlatego, że was nie miłuję? Bóg to wie.

(Ps 111 (110), 1b-2. 3-4. 7-8)

REFREN: Dzieła Twe, Panie, zawsze sprawiedliwe

Z całego serca będę chwalił Pana
w radzie sprawiedliwych i na zgromadzeniu.
Wielkie są dzieła Pana,
z głębią je mają wszyscy, którzy je miłują.

Jego dzieło jest wspaniałe i pełne majestatu,
a Jego sprawiedliwość trwa na wieki.
Sprawił, że trwa pamięć Jego cudów,
Pan jest miłosierny i łaskawy.

Dzieła rąk Jego są sprawiedliwe i pełne prawdy,
wszystkie Jego przykazania są trwałe,
ustalone na wieki wieków,
nadane ze słusnością i mocą.

Aklamacja (Rz 8, 15bc)

Otrzymaliście Ducha przybrania za synów, w którym wołamy: "Abba, Ojcze".

(Mt 6, 7-15)

Jezus powiedział do swoich uczniów: «Modląc się, nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani. Nie bądźcie podobni do nich! Albowiem wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, zanim jeszcze Go poprosicie Wy zatem tak się módlcie: Ojciec nasz, który jesteś w niebie, niech się święci Twoje imię! Niech przyjdzie Twoje królestwo; niech Twoja wola się spełnia na ziemi, tak jak w niebie. Naszego chleba powszedniego daj nam dzisiaj; i przebacz nam nasze winy, tak jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili; i nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie, ale nas zachowaj od złego Jeśli bowiem przebaczycie ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski. Lecz jeśli nie przebaczycie ludziom, Ojciec wasz nie przebaczy wam także waszych przewinień»".

Komentarz

Zacznijmy od tego, o czym na pewno Pan Jezus w tych słowach nie mówi. Otóż na pewno nie chce On nas zniechęcić do długiej i wytrwałej modlitwy. Przecież On sam całe noce spędzał na modlitwie. Ponadto wielokrotnie pouczał nas Pan Jezus, że powinniśmy być w modlitwie wytrwali. Jedną z Jego przypowieści na ten temat Ewangelista rozpoczyna następująco: „Powiedział im też przypowieść o tym, że zawsze powinni się modlić i nie ustawać”.

Czym zatem jest wielomówstwo na modlitwie, przed którym przestrzega Pan Jezus? „Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani”! Krótko mówiąc, ich modlitwa nie płynie z miłości, nie jest przepojona ufnością do Boga. Takich wielomówców cechuje mentalność magiczna, jakieś niemądre przeświadczenie, że słowa modlitwy stanowią coś w rodzaju środka płatniczego, za pomocą którego można coś od Pana Boga uzyskać.

Ludzie o mentalności pogańskiej myślą sobie, że Pana Boga powinni o swoich potrzebach poinformować. A przecież – powiada Pan Jezus – „wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, wpierw niż Go poprosicie”. Duszą modlitwy jest miłość. Modlitwa niech będzie wyrazem mojego rozkochania w Panu Bogu. Pomyślmy o tym, jak wygląda nasza rozmowa z człowiekiem, którego kochamy, który jest nam bliski. Owszem, w tej rozmowie pojawiają się również słowa, ale temu, kogo kocham, chciałbym przekazać więcej niż słowa – tak ostatecznie chciałbym mu przekazać samego siebie. Odnosi się to również do modlitwy. Ale moja modlitwa dopiero wtedy uzyska swoją prawdę, kiedy staną za nią również moje czyny, moja życiowa postawa, a ostatecznie ja sam i moje oddanie Bogu.

Jeśli tego mojej modlitwie brakuje, może ona w ogóle nie dojść do Pana Boga. Nie dlatego, żeby jej Pan Bóg nie słuchał albo żeby trzeba było do Niego wołać dłużej lub głośniej. Do Boga nie dochodzi modlitwa, która płynie z bezdusznego serca. Bóg oczywiście słyszy taką modlitwę, ale się od niej odwraca: „Gdy wyciągniecie ręce, odwrócę od was me oczy. Choćbyście nawet mnożyli modlitwy, Ja nie wysłucham. Bo ręce wasze pełne są krwi. Obmyjcie się! Czyści bądźcie!” (Iz 1,15).

o. prof. Jacek Salij OP